Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu . 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redakter naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie. J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 35. Kraków, środa 22 stycznia 1908 r. Rok XVI.

„Polityka kahalna"

W dwóch miastach poskich odbyły się w ostat. dniach wybory do kahałów, które z tego powodu mają pewne ogólne znaczenie, że dają wskazówkę co do chwilowych prądów przeważających wśród żydów.

W Warszawie żydzi obalili dotychczasowy kahał złożony z t. zw. asymilowanych żydów, powołując na ich miejsce syonistów, bundowców i żydów rosyjskich, których tłumy napłynęły do Warszawy, po wypędzeniu żydów z Moskwy i innych miast środkowej Rosyi.

Jakkolwiek asymilacya inteligencyi warszawskiej jest bardzo powierzchowna i nie przeszkadzała jej wcale, bronić uporczywie w wielu wypadkach interesów czysto żydowskich, przeciwko polskim narodowym interesom, jakkolwiek „asymilowani" nie zrezygnowali bynajmniej ze specyficznej etyki żydowskiej, — zwłaszcza w handlu i obrotach finansowych, — zawsze jednak reprezentowali oni żywioł rodzimy, i przynajmniej posługiwali się w życiu rodzinnem językiem polskim, — czego np. o galicyjskich asymilatorach powiedzieć nie można. To już wystarczyło, aby ich zdepopularyzować wśród mas żydowskich, gdzie zresztą nigdy nie mieli szerszego wpływu, a ci z nich, którzy weszli w ściślejszy kontakt z polskiem społeczeństwem, utracili wszelkie znaczenie u swoich współwyznawców . . . . Jaskrawym tego dowodem były ostatnie wybory do kahału. Ogół żydowski poszedł w ogromnej większości za kahałami antypolskiemi i postawił na swojem czele ludzi nie tylko obojętnych dla spraw polskich, ale wprost wrogo usposobionych dla Polaków. Nastrój „narodowy" syonistów jest dostatecznie znany, Bundowcy stanowią rewolucyjną organizację ciążącą ku Niemcom. Wreszcie żydzi rosyjscy, popularnie zwani Litwakami lub Ruśniakami głoszą jawnie program rusyfikatorski, i są obecnie głównymi filarami szkoły rosyjskiej w Warszawie, która bez nich nie miałaby po prostu uczniów . . .

Można sobie wyobrazić w jakim duchu rządzić będzie ta koalicya gminą żydowską w Warszawie, najliczniejszą w świecie po nowojorskiej, bogatą i wpływową.

Rząd rosyjski znajdzie w nowym kahale potulne narzędzie swoich zamiarów, co jest dla niego tem pożądańsze, że pomimo „opresyi" żydów w Rosyi, posiadają oni tam samorząd daleko rozleglejszy niż gdziekolwiek indziej, i stanowią nawet niejako państwo w państwie.

Stanowczo zatem zbankrutowała w Warszawie asymilacja. To miasto, gdzie program asymilacyjny powstał i największe rzekomo miał powodzenie, jest obecnie widownią przymierza wszystkich grup żydowskich, przeciwko... Polakom.

* * *

W Krakowie toczyła się dotychczas walka pomiędzy żydami konserwatywnymi, a t. zw. niezawisłymi, których widomą głową jest dr. Grosss. Niezawisłość dra Grossa trwała tak długo, dopóki jego grupy nie dopuszczono do żłobku kahalnego. Ostatnie wybory odbyły się już pod znakiem kompromisu, i „niezawiśli" otrzymali odrazu aż 6 krzeseł w radzie kahalnej; konserwatyści zadowolnili się 9 . . . .

Tak więc szumna i gwałtowna, —w słowach — opozycya dra Grossa, zmieniła się w nastrój liryczno - pojednawczy. Jeszcze niedawno zarzucał dr. Gross Kahalnikom wszelkie możliwe gwałty i nadużycia, a dziś stoi w szeregach tej „kliki", którą tak namiętnie zwalczał, i ochrania ją swoją tarczą przeciwko . . . . syonistom.

O wyborców swoich nie potrzebował się niepokoić. Przygotował ich w żydowskim dodatku do swego „tygodnika" do zmiany frontu, i poszli za nim tem chętniej, że dawno już pragnęli wycofać się z opozycyi, tak mało intratnej.

To też syoniści napiętnowali politykę dra Grossa mianem zdrady, i uchwalili na specyalnem zgromadzeniu następującą rezolucyę:

„Zebrani obywatele żyd. wyrażają swe oburzenie z powodu praktyk, które towarzyszyły ostatnim wyborom do kahału i piętnują konszachty i macherstwa, które z pogwałceniem wolności wyborów narzuciły żydowstwu krakowskiemu kandydatów, nie cieszących się jego zaufaniem i jemu obcych. Zgromadzenie uchwala wnieść przeciw wyborom protest, a o wykonanie tej uchwały wzywa prezydyum zgromadzenia i kierownictwo partyi syonistycznej".

Chrześcijan nie obchodzi oczywiście, kto rządzi w kahale: konserwatyści, czy „niezawiśli", ale z punktu widzenia narodowych interesów nie jest obojętnem, że wśród żydów zwycięża coraz wyraźniej kierunek wrogi dla Polaków. Trzeba przecież pamiętać, że dr. Gross kandydował do parlamentu pod hasłem niewstąpienia do Koła P., że jego najbliższymi przyjaciołmi i opiekunami są socyaliści, że przez długie lata walczył ręka w rękę z p. Daszyńskim, że wreszcie manifestował się zawsze jako radykał społeczny najczystszej wody . . .

Mimo to przeszedł do parlamentu znaczną większością, a obecnie wygrał kampanję przeciwko kahałowi. Na zasadzie tych ostatnich wyborów można zatem śmiało stwierdzić, że w Warszawie i w Krakowie zwycięża wśród żydów kierunek nacjonalistyczny, wrogi dla polskich interesów, a pod względem społeczn. bardzo zbliżony do socjalizmu.

Jest to dla nas nauka i ostrzeżenie . . .

Ruch przedwyborczy.

W miastach zachodnio-galicyjskich jeszcze nie rozwinął się żywszy ruch przedwyborczy. Powód główny leży w tem, że „Unia demokratyczna" która głównie ubiegać się będzie o mandaty miejskie w zachodniej Galicyi, dotąd nie zajęła się stworzeniem organizacyi wyborczej. Krążą tylko luźne pogłoski o różnych kandydaturach tak demokratycznych jak konserwatywnych.

W Krakowie Unia demokratyczna ma już podobno ułożoną listę kandydatów. Za najpoważniejszych uchodzą prezydent dr. Leo, p Federowicz, dr. Bandrowski, dr. Petelenz, wreszcie także dr. Staniszewski i dr. Doboszyński. Wielce prawdopodobnem jest postawienie jednego żyda, mianowicie dra Landaua. Podobno i narodowi demokraci zamierzają kompetować o jeden mandat krakowski. Konserwatyści zamyślają również o przeprowadzeniu przynajmniej dwóch posłów. Dotychczasowy poseł krakowski prof. Jaworski kandydować zamierza w kurji wielkiej posiadłości, gdyż jego szanse w mieście zeszły do zera. Podobno jednak wystąpią do walki ze strony konserwatystów, dwóch profesorów uniwersytetu i jeden ksiądz. Lista nie jest jeszcze ustalona.

W Nowym Sączu dotąd znane są kandydatury, ministra skarbu dra Korytowskiego, popieranego przez Radę miejską i burmistrza dra Barbackiego i p. Aleksandra Kostki prezydenta sądu obwodowego.

W Podgórzu socyaliści zamyślają postawić p. Daszyńskiego przeciw dotychczasowemu posłowi burmistrzowi Maryewskiemu. Oczywiście liczą tu tylko na głosy żydowskie, które jednak nie będą rozstrzygające przy tych wyborach.

W Bochni — Wadowicach stanie, jak się zdaje dotychczasowy poseł dr. Maiss do wyborów bez kontrkandydata. Nieokreślona barwa polityczna p. Maissa jest głównym powodem jego powodzenia. P. Maissa nie może zwalczać ani demokraci, ani konserwatyści, jest on więcej posłem interesów specyalnych tych miast niż reprezentantem pewnego kierunku politycznego.

W Rzeszowie nie zjawia się dotąd inny kandydat prócz burmistrza Jabłońskiego. W Przemyślu socyaliści stawiają dla Liebermana przeciw narodowo - demokratycznemu kandydatowi p. Tarnawskiemu, naturalnie bez widoków powodzenia.

W okręgu Żywiec-Biała który dotąd reprezentował w Sejmie Niemiec p. Lukas, wysunęła się na czoło kandydatura dra Lazarskiego, popieranego przez Unię.

We Lwowie rozpoczęła Unia akcyę przedwyborczą. Rozdział mandatów nastąpić ma w ten sposób, że z sześciu posłów trzech ma być narodowych demokratów (dr. Głąbiński, Tomaszewski i Buzek), jeden mandat otrzyma żyd (dr. Löwenstejn(?), jeden ma przypaść demokracie bez przymiotnika (dr. Rutowskiemu lub dr. Małachowskiemu), wreszcie prezydent Ciuchiński otrzyma niejako z urzędu mandat stolicy. W niedzielę odbyło się we Lwowie pierwsze zebranie przedwyborcze z udziałem wszystkich stronnictw z wyjątkiem socyalistów. Głównym tematem dyskusyi był kompromis ludowo-konserwatywny, ostro zwalczany przez narodowych demokratów, Paszkudzkiego, dra Grabskiego i Panka. Ludowcy p. Dąbski i dr. Stefczyk wypierali się gorąco tego „potwornego sojuszu"...

Ukraińskie kandydatury.

„Narodnyj Komitet" naczelna władza ukraińsko-demokratycznego stronnictwa zatwierdził następujące kandydatury posłów:

W powiecie brzezańskim posła Tymoteja Starucha, w bóbrczańskim redaktora „Diła Longina Cegielskiego, w hordeńskim ks. Józefa Folisa, husiatyńskim sekretarza sądu Iwana Kyweluka, w drohobyckim

Jacka Oleksowskiego, w żółkiewskim Danilę Mykelitę, w zaleszczyckim posła dr. Włodzimierza Ochrymowicza, w złoczowskim Mikołaja Zachulskiego, w kałuskim lekarza Jana Kurowca, w mościskim Zacharę Skwarkę, w przemyślańskim adjunkta sądu Włodzimierza Singalewicza, w rohatyńskim posła dra Kostja Lewickiego, w rudczawskim ks. Stefana Onyszkiewicza, w samborskim dr. Andrzeja Czajkowskiego, w skałackim Józefa Zadorożnyja, w starosamborskim ks. Jana Jaworskiego, w trembowelskim ks. Jana Wolańskiego, w turczańskim Jana Pawluka, w czortkowskim dra Antoniego Horbaczewskiego i w jaworowskim Zahajewicza.

W przykrej sprawie.

Piszą nam z Warszawy:

Sprawa „Macierzy" odezwała się niezmiernie przykrym a najzupełniej niespodziewanym zgrzytem. We Lwowie na szpaltach „Słowa Polskiego" pojawił się list otwarty p. Staweckiego, sekretarza zarządu Macierzy, skazanego jak wiadomo na wygnanie. List ten wywołał tu powszechne oburzenie, bo istotnie czytając go, nie wiadomo czemu się dziwić, czy zarozumiałości czy zuchwalstwu autora.

P. Stawecki w obecnej chwili, właśnie po zamknięciu Macierzy, wystąpił z publicznem oskarżeniem przeciw prezesowi Zarządu Macierzy, mecenasowi Osuchowskiemu, zarzucając mu „nieobywatelskie" postępowanie, zamiary „pogrzebania (!) Macierzy i w końcu prostą denuncyację"... Byłoby zbyteczną chyba rzeczą występować w obronie tylu zasłużonego działacza i obywatela, którego zasługi zna cała Polska. (Jego dziełem jest Macierz śląska) i którego powołała na odpowiedzialne stanowisko prezesa zarządu naszej instytucji oświatowej opinja publiczna. Dla tego można pominąć milczeniem insynuacje osobiste, z któremi wystąpił p. Stawecki, pisząc takie jadowite a nieuczciwe słowa: „Jakim sposobem zbiegły się nazwiska osób, kwalifikowanych przez p. Osuchowskiego do usunięcia z zarządu z nazwiskami członków zarządu głównego, wydalonych w październiku z kraju przez władze administracyjne — na to nie umiem odpowiedzieć".

O wiele trudniej jest niewątpliwie odpowiedzieć, w jaki sposób w zarządzie Macierzy mogli się wogóle znaleźć tacy ludzie, jak p. Stawechi. Bo posłuchajmy z jakiemi zarzutami wystąpił on przeciw mecenasowi Osuchowskiemu. Otóż zdaniem p. Staweckiego prezes zarządu Macierzy popełnił następujące „główne zbrodnie": 1) ujawnił zbyt wielki autokratyzm, nie chcąc pogodzić się z kolegjalnym charakterem zarządu, 2) był innego zdania niż zarząd co do nauki języka państwowego w szkołach Macierzy i wreszcie 3) ośmielał się jako prezes instytucyi porozumiewać się osobiście z władzami. Ten ostatni zarzut jest tak kapitalny, że warto przytoczyć go w całości.

„Znając usposobienie p. Osuchowskiego — pisze p. Stawecki — zarząd (?) postanowił, aby we wszystkich sprawach urzędowych udawał się on do władz nie sam, lecz z drugim członkiem zarządu. W myśl tego byłem delegowany(?) wraz z p. Osuchowskim do Petersburga w sprawach Macierzy. Po wspólnych audjencjach w ministerjum oświaty i po zakończeniu sprawy naszej delegacji p. Osuchowski, nieuprzedziwszy mnie, porozumiewał się w dalszym ciągu z władzami. Wbrew również przytoczonej uchwale p. Osuchowski stale udawał się sam (!) do osób urzędowych w interesach Macierzy, przyczem mógł wiele zaszkodzić, gdyż poglądy jego znacznie się różniły od poglądów zarządu".

A więc dowiedzieliśmy się o rzeczy wprost potwornej. Zarząd Macierzy swego prezesa oddał pod... dozór, a jako specjalny w tym celu ajent „ochrany" został wydelegowany p. Stawecki!

Ale żart na stronę. P. Stawecki, zarzuciwszy jeszcze dalej p. Osuchowskiemu, że był przeciwny hałaśliwemu zbieraniu składek na „dar 3 Maja", z całą powagą domaga się „sądu honorowego". Jest to chyba, mówiąc grzecznie, szczyt narodowo-demokratycznej fanfaronady. Bo za co p. Stawecki wzywa mecenasa Osuchowskiego na sąd honorowy? Czy za to, że wszelkimi sposobami chciał uniknąć katastrofy zawieszenia Macierzy? Czy może za to, że przeczuł grożące tej instytucji niebezpieczeństwo, zrozumiał, iż rząd czyha tylko, aby zadać nam no wy cios i występował przeciwko dawaniu mu do tego jakichkolwiek pozorów?

W każdym razie wystąpienie p. Staweckiego w lwowskim organie narodowej demokracji zmusza do wypowiedzenia kilku przykrych słów prawdy. Mianowicie już to samo wystąpienie dowodzi, że i do zarządu Macierzy wkradły się jednostki, które nie były bynajmniej „groźne" dla państwa rosyjskiego, ale chciały i na tem poważnem stanowisku występować w roli par yjnych agitatorów i niesumiennych fanfaronów. Przeciw temu potrząsaniu czapką z dzwoneczkami protestował mecenas Osuchowski bardzo słusznie, widząc, że niewinna w gruncie rzeczy fanfaronada narodowo-demokratyczna może stać się pozorem do represji. P. Osuchowski to przewidział, a pp. Stawieccy byli na to ślepi. Więc kto powinien teraz stanąć na sąd? Czy ten, co ratował Macierz, czy ten kto swem błazeństwem szedł na rękę jej wrogom... To też na list otwarty p. Staweckiego społeczeństwo polskie, nie czekając na proponowany przez niego „sąd honorowy", może powiedzieć: Szkoda, że mecenas Osuchowski nie postępował jeszcze arbitralniej, szkoda, że nie udało mu się wykurzyć z zarządu takich panów Staweckich, a być może nie opłakiwalibyśmy naszej pierwszej instytucji oświatowej.

Szkoda!

Rada miasta.

Wczoraj obradowała krakowska Rada miejska w dalszym ciągu nad budżetem na rok 1908. W dyskusyi generalnej zabierali głos z opozycyi prof. Jaworski i dr. Łepkowski, z większości dr. Bandrowski, p. Kosobucki i p. Epstein. Głównym przedmiotem dyskusyi były zarzuty, jakie przeciw budżetowi podniósł przedwczoraj prof. Ulanowski, a które dziś popierał i uzupełniał prof. Jaworski a humorystycznie okraszał dr. Łepkowski.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Prof. Jaworski wyraża ubolewanie, że statut miejski nie jest przez prezydyum przestrzegany, że radcowie miejscy nie są dopuszczani do kontrolowania administracyi miejskiej we wszystkich jej dziedzinach. Naruszenie budżetu widzi mowca w następujących wypadkach:

Statut przepisuje by budżet miejski przychodził pod obrady już przy końcu listopada, a nie dopiero w styczniu roku następnego. Opóźnienie obecne nastąpiło wbrew wyraźnej obietnicy prezydenta danej podczas debaty budż. w r 1907. Następnie według statutu miejskiego budżet powinien być wyłożonym na dwa tygodnie przed posiedzeniem Rady. Tymczasem dopiero dnia 13 bm. przyjęła komisya budżetowa i sprawozdanie referenta i projekt t. zw. budżetu inwestycyjnego. Termin więc dla obrad nad budżetem wypada dopiero za tydzień. Coroczne rachunki winny być sprawdzane do 15 sierpnia, Rada miejska uchwaliła w tej myśli i zgodnie z statutem rezolucyę, tymcz. zamknięć rach. za rok 1906 w tym terminie nie przedłożono. Naruszono również statut, przez niepowoływanie zastępców w miejsce zmarłych radców miejskich, mimo, że niema tu żadnych specyalnych trudności, nastąpnie przez nieuchwalenie dotąd, wbrew statutowi — regulaminu obrad Rady, wreszcie przez niepowołanie dotąd do życia komisyi dyscyplinarnej. Również wbrew statutowi i życzeniom ludności nie zwołuje się od dwóch lat komisyi statutowej dla uchwalenia reformy wyborczej do gminy. A przecież wszystkie stronnictwa Rady za reformą się oświadczyły.

Te przykłady naruszenia statutu nie budzą

---

51) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

ROZDZIAŁ XIV.

Wymykająca się z wieczoru młodzież obsiadła hurmem kilka stolików w Bristolu. Było już późno, ale ożywienie panowało jeszcze wielkie, bo kilka zapóźnionych towarzystw gwarzyło przy szampanie, obficie krążącym na stołach.

Postronny obserwator po krótkim nawet pobycie w Warszawie mógłby się zdumieć, zestawiając ciągłe skargi na nędzę kraju i na brak funduszów dla wszelkiej inicjatywy publicznej z tą niebywałą ilością konsumowanego szampana po wszystkich, nawet najmniejszych, restauracjach. Zdziwiłby się też, gdyby, wysłuchawszy podczas dnia całe legiony ludzi, skarżących się na przepracowanie i zbyt mały zarobek, spotkał ich potem przesiadujących nad kieliszkiem do niebywałych godzin, podnieconych i zapominających o Bożym świecie.

Postronny obserwator zawyrokowałby z pewnością, że się coś dzieje nie tak, jak trzeba że gdzieś jest kłamstwo, lub fałsz, lub przynajmniej przesada, i zastanowiłby się nad tem, w jaki sposób Warszawa zdołała rozrosnąć się na potężne, bądź co bądź, i zamożne miasto.

W Warszawie jednak nikt się podobnym zjawiskom nie dziwi, nikt sobie nie zaprząta głowy podobnemi zagadnieniami. Knajpa stała się regułą, potrzebą życia i poniekąd osią, około której kręcą się interesy większości.

Na knajpę zaprasza hrabia polski wyższego rossyjskiego czynownika, któremu z jakichbądź względów trudno jest wsadzić łapówkę. Tam przy kieliszku i francuskiej rozmowie, w dymie dobrych, najdroższych cygar miękne serce moskiewskie, czynownik staje się „dobrym małym" i hrabia polski po paru umiejętnych seansach otrzymuje szarżę dworską, pozwolenio na wycięcie w pień znaczniejszej leśnej przestrzeni, lub na odnowienie kościoła katolickiego w pilnie strzeżonym pasie unickim.

W knajpie częstokroć mięknie cenzor, który dla wiadomych sobie tylko powodów wzdrygał się przez długie chwile przed przepuszczeniem słów „ojczyzna" albo „azali" i zapomina że w tem ostatniem słowie, którego pojąć nie jest zdolny, może się ukrywać hydra niebezpiecznej aluzji politycznej.

W knajpie kupiec, przybyły ze wschodu zapomina o ostatecznym targu i, klepiąc poufale po kolanie miejscowego przemysłowca naprzemian nazywa go miatieżnikiem i zgadza się na wszystkie stawiane żądania. Nazajutrz może otrzeźwiawszy będzie zły i tylko utrwali w sobie zaczerpnięte w „Nowem Wremia" pojęcie o polskiej intrydze, ale mu to nie przeszkodzi zgodzić jeszcze sto za to na swoich dalekich ziomkach, więc po roku z pewnością wróci i scena się powtórzy na nowo.

Poza tymi dobijanymi otwarcie niejako interesami w knajpie traktują się skrycie sprawy bardziej tajemnicze, głębsze, robota podziemna.

Tutaj urzędnik z kancelarji gubernatorskiej nieznacznie podsuwa dystyngowanemu towarzyszowi z partji myśl przeniesienia ukrytej drukarni z mieszkania, gdzie nazajutrz ma się odbyć rewizja. Dystyngowany towarzysz znajdzie z pewnością odpowiednią chwilę dla podziękowania aniołowi stróżowi, i postronnemu obserwatorowi nie przyszłoby na myśl, że obok niego rozstrzyga się w ten sposób istnienie „Robotnika" lub innego ostro zabronionego pisma, które wychodzi regularnie od szeregu lat pomimo niezmordowanego pościgu policji.

Poza tym szeregiem stosunków niejako dyplomatycznych, w knajpie siłą przyzwyczajenia załatwia się massę innych spraw, dla których atmosfera dymu i emanacje win nie wydają się koniecznie potrzebnemi.

Trudnoby naprzykład orzec, dlaczego książę Zbaraski w knajpie właściwie zaciąga pożyczkę u bankiera Rotblata; wprawdzie ostateczne warunki, zamiana podpisów, wypłata, będą miały miejsce w gabinecie bankiera. Ale Zbaraski jest prawie pewnym, że akcja przygotowawcza w knajpie jest koniecznie potrzebną i w tem się nie mylił. bo chociaż bankier Rotblat, przyjmując zaproszenie księcia, zna już dokładnie stan jego interesów i z góry określił wysokość pożyczki, jaką mu wyda, w knajpie jednak, obcując z tym przedstawicielem imponującej arystokracji, dostrzeże może w perspektywie zażylsze z nim stosunki, może kombinacje rodzinne, a może poprostu ściślej praktyczną ewentualność zdobycia za pośrednictwem swego współbiesiadnika łatwej magnackiej klienteli. która ze wszech stron zadowolni jego wygórowane ambicje. Te nowe względy zmuszą go niejako do nadpłacenia kilkudziesięciu, czasami kilkuset tysięcy rubli, które nazajutrz z pewnością potrafi wystarczająco ubezpieczyć, a dzięki którym książę będzie mógł po jechać na grubą grę do Monte Carlo, on zaś Rotblat zdobędzie sobie opinję człowieka gładkiego w interesach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w mowcy zaufania do rządów gminnych. Co się tyczy kwestyi finansowych, to pogląd mowcy wypowiedziany w zeszłorocznej debacie budżetowej doznaje zupełnego potwierdzenia w obecnym budżecie. Budżet ten kończy się w rzeczywitości deficytem i to bijącym w oczy. Oto kilka dowodów: By uzyskać pozorną równowagę w budżecie dołączono do dochodów miejskich 72.000 kor., jako ratę odszkodowania rządowego za kontumacyę. Jestto ostatnia rata, na r. 1909 ta pozycya odpaść musi. Taką samą nadzwyczajną cechę nosi dochód 10.000 koron za częściowe zużycie budynku kontumacyi przez Związek hodowców bydła. Również nie powinny figurować w budżecie bieżącym pozycye dochodów: 50.000 kor. ze sprzedaży gruntów miejskich i 20.000 za grunta w Dąbiu, wywłaszczone pod wał wiślany Takie czerpanie z majątku gminy oznacza groźny objaw w gospodarce miejskiej, że gmina żyje z kapitału. Dla uzyskania pozornej równowagi w budżecie zmniejszono nadto o 45.000 kor wydatki na bruki, chodniki i fabrykę betonów z powodu zapasów materyałów z r. 1907. Ale w roku następnym tych zapasów nie będzie. Zaliczono do dochodów 34.600 koron tytułem zwrotu zaległości podatku konsumcyjnego od p. Jana Goetza. Pozycya ta dowodzi najwyraźniej, na jak illuzorycznych podstawach opiera się preliminowanie dochodów. W tej sprawie mowca zasięgał informacyi i od dyrekcyi okręgu skarbowego i od szefa akcyzy miejskiej i na podstawie dość optymistycznych rachunków oblicza ewentualny dochód z tego źródła na 25.00 koron, więc o 9 tysięcy mniej niż komisya budżetowa W dodatku pretensya ta nie jest wcale pewną i nie powinna być umieszczoną w budżecie, jest jednorazową i z trudnością będzie mogła być egzekwowaną, gdyż nie jest opartą na ustawie.

Co się tyczy budżetu t. zw. inwestycyjnego, to mowca uważa go tylko za prosty wykaz funduszów pozostałych z pożyczki budżetowej. Co do użycia tych funduszów są zastrzeżone zmiany i wydatki z tego źródła mogą być czynione tylko za każdorazową uchwałą Rady.

Mowca stwierdza, że budżet doszedł już do nadzwyczaj wysokiego napięcia. Na rok 1909 zabraknie tych nadzwyczajnych źródeł dochodu, które dzisiaj budżet utrzymują w równowadze. Musi więc przyjść powiększenie ciężarów gminnych i w ślad za tem — drożyzny. Słusznem jest więc żądanie powszechne, by przedłożono plan gospodarki na przyszłość. Mowca za obecny jej kierunek nie mógłby wziąć odpowiedzialności. Dr. Łepkowski podnosi, że za rządów obecnego prezydenta ograniczono prawa radców gminnych to pozbawiono ich prawa kontroli nad gospodarką gminną. Za prezydentury p. Friedleina prawo to wykonywanem było z całą ścisłością przez dzisiejszych neodemokratów. Ale dzisiaj polityka u steru jest inna, z nią powiększyły się długi, zresztą pozostało wszystko to samo; tylko dług honorowe nie zostały jeszcze spłacone . . .

R. Fedorowicz: Może nie zostały sprezentowane ? i

R. Łepkowski: Zostały sprezentowane, ale pan Kanty Fedorowicz ich niezapłacił.

Jako dowód ograniczenia kontroli przytacza mowca fakt taki: Gdy zaczęły krążyć pogłoski o bajecznych sumach wydawanych na adaptacye i urządzenie nowego mieszkania prezydenta mowca udał się do szefa biura obrachunkowego dla zasięgnięcia informacyi. Szef z początku okazał gotowość podania potrzebnych cyfr, ale później zawiadomił mowcę, że na rozkaz prezydenta nie może tego uczynić. Mowca pyta się więc prezydenta, czy rzeczywiście do kontroli trzeba pozwolenia . . . strony kontrolowanej ?

Mowca omawia obszernie drożyznę, a zwłaszcza drożyznę mieszkań. Na podstawie cyfr udowadnia, że nie cła agrarne i nie rzeczpospolita argentyńska (odnośnie do mowy Landaua) winną jest drożyznie mieszkań ale polityka miejska. Taryfą kominiarską, podatkami i dodatkami obarcza się właścicieli domów w coraz wyższym stopniu. Krytyki w Radzie niema, bo demokraci zamilkli u żłóbka rządowego. A przecież krytyka jest teraz potrzebną, gdy np. koszta zarządu miasta dochodzą do 30 proc. wydatków, wydatki na dobroczynność 20 proc., a mimo krociowych wydatków czyszczenia miasta nie postępuje naprzód. Niech teraz śpiewają słowiki demokratyczne!" Umilkły one po słynnej metamorfozie „jednej nocy",

R. Bandrowski wyraża zadowolenie, że budżet przedłożony został obecnie wcześniej, niż w roku ubiegłym, choć jeszcze nie w czasie przez statut przepisanym Pp. Ulanowski i Jaworski mają słuszność co do nieprzedłożenia we właściwym czasie sprawozdań rachunkowych i budżetu, atoli tylko formalnie, życie jest życiem i nie da się zawsze pomieścić w statucie. Mowca tłumaczy, że nie mógł głosować za odraczającym wnioskiem prof. Ulanowskiego, by nie odsuwać uchwalenia budżetu w przyszłość.

Co do budżetu, to dodatnim objawem jest jego wzrost we wszystkich pozycyach. Oczywiście nie należy tu przykładać tej miary co dla miast zachodnich. Przechodząc poszczególne pozycye budżetu mowca godzi się na wzrost wydatków na „Zarząd główny", spodziewając się, że urzędnicy magistratu będą więcej po obywatelsku wypełniać obowiązki, czem uzupełnią spodziewaną reformę magistratu. Mowca żąda następnie lepszego pomieszczenia Urzędu pośrednictwa pracy, lepszych urządzeń sportowych w parku Jordana, utworzenie parku ludowego itd. Mowca przyznaje, że w stosunku do kosztów korzyści z zakładu czyszczenia miasta są małe, omawia dochody rzeźni, wskazuje na potrzebę zmiany systemu opieki nad ubogimi i podnosi szereg życzeń na przyszłość. W końcu żąda krytyki budżetu, ale niemoże wskazać na dodatnie jego strony i dlatego będzie za nim głosował.

Następnie dyskusyę zamknięto.

P. Kosobucki domaga się w dyskusyi budżetowej krytyki gospodarki miejskiej, ani polityki. Następnie zbija twierdzenie, że powodzenie zakładów gminnych, jak elektrownia, gazownia i t. p. nie jest zasługą Rady, tylko ich kierowników. Polemizuje następnie z prof. Ulanowskim, Jaworskim i drem Łepkowskim, broniąc zakupna gruntów pofortyfikacyjnych, powozów dla prezydenta itd. (Prezydent jest drogi urzędnik, trzeba jego pracę wyzyskać, nie pozwolić mu czas tracić na chodzenie piechota. . .) Krytyka dra Jaworskiego jest w wielu punktach trafną, atoli nie zawiera pozytywnych wskazówek. Mowca domaga się reformy statutu, budowy muzeum technologicznego, i opieki nad rekodziełami bo „tak dalej być nie może". W szczególności drożyznę mieszkań „utrudniającą rozwój przemysłu usunąć należy przez budowę domów na gruntach pofortyfikacyjnych. Drożyznie mięsa należycie zapobiedz można tylko w parlamencie. „Niech tam p. Daszyski się rozbija i drzwi wywala," bo tu nie da się wiele zrobić (brawa)

Po przemówieniu p. Epsteina za budżetem odroczono dyskusyę do dnia dzisiejszego. W dyskusyi ogólnej przemawiać jeszcze będą: wiceprezydent Sare prof. Ulanowski. prof. Jaworski; referent budżetu p. Fedorowicz·

Fantazje wojenne.

Napróżno ze strony amerykańskiej jak i japońskiej najpoważniejsi przedstawiciele obu rządów głoszą nieustannie, iż o wojnie pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonemi nie może być nawet mowy, brak bowiem zupełnie przyczyn po temu. Napróżno też wywodzą mężowie stanu w zamówionych interviewach, iż wojna taka byłaby szaleństwem, musiałaby obu stronom przynieść jedynie straty. Rozgorączkowana wyobraźnia nie chce rozstać się ze swym wytworem i dalej wyprawia swe orgie na szpaltach pism, żądnych sensacyjnego materjału.

Tak — przyznają fantaści polityczni — przyczyn do wojny narazie niema, lecz czyż trudno postarać się o nie w chwili, gdy w Kalifornii wybuchł na nowo antagonizm przeciwko rasie żółtej i gdy flota amerykańska wyru-

---

17) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

— Nie odpowiadasz mi pani? widocznie oceniłaś całą doniosłość mego zapytania; w tej chwili masz pani tylko wątpliwości i dręczona jesteś zazdrością, ale czem jest ta katusza w porównaniu z tem, czego doznasz, jeżeli nabierzesz pewności, jeżeli się upewnisz.... Chciałbym ażebyś to zrozumiała; sama mi pani powiedziałaś, że twój mąż jest bardzo miły, że w obejściu się jego nic nie budzi podejrzenia, gdyby nie owo odkrycie. Możeby najrozsądniej było, nie wydobywać nic na światło dzienne i poprzestać na bardzo pięknem szczęściu, jakiem się cieszyłaś? Jeżeli zaś rozpoczniesz pani poszukiwania, może to zaprowadzić panią za daleko. Mąż pani może się spostrzedz, co pani czynisz i jeżeli niewinny, będzie tem głęboko obrażony, jeżeli zaś winien, zraniony będzie jeszcze boleśniej. Dojdziesz pani wtedy do katastrofy. Co z tego wyniknie? Dwa tylko możliwe są zakończenia: albo przebaczenie, albo zerwanie. Przebaczenie stawia panią znów w to położenie, w jakiem się znajdujesz teraz, z bolesnemi wspomnieniami z niewolą, zimnym chłodem, co więcej, z niewyczerpaniem źródłem zmartwień. Zerwanie...

— Nigdy! Umarłabym, gdybym go nie widziała, gdybym go nie słyszała, gdybym go nie miała przy sobie.

— Więc?

Hrabina załamała ręce z rozpaczy i z przerywanym oddechem, prawie tłumionym, przez boleść tak, że starcowi serce się ścisało.

— Chcę wiedzieć — rzekła. Zanadto cierpię przy podejrzeniach. Prawda będzie stokroć mniej okrutniejszą... Muszę tę kobietę poznać, muszę się dowiedzieć, kto ona jest, i gdzie on ją zobaczył. Ponieważ pan rozumie co czuję, dopomódz mi możesz, zamiast udręczać rozumowaniami. Widzisz pan przecie, żem oszalała... Ulituj się pan nademną... i daj mi dobrą radę...

— To jest taką, którąby się pani spodobała — odparł margrabia chłodno. — Nie spodziewaj się pani po mnie takiej pobłażliwości. W pani położeniu byłaby ona zbrodniczą; mogę pani powiedzieć to tylko, co uważam dla pani za dobre.

Pani de Fontenay wyprostowała się nagle i z rozgniewaną twarzą zawołała:

— Nie! Dość rozumowań, dość słów!... Pan mnie od postanowienia nie odwrócisz!... Chcesz mi pan przeszkodzić w poszukiwaniach... To się panu nie uda.

— Zabiłaby mnie wątpliwość .. Wolę okropność, niż niepewność... Przynajmniej będę wiedziała, co mam myśleć... A gdyby był niewinnym...

Twarz jej rozpromieniała radością; westchnienie ulżyło jej sercu. Uchwyciła się tej myśli-pocieszycielki, która jej już zabłysła podczas bezsenności.

— Bo może posądzam go niesłusznie?... kto wie, czy moja zazdrość nie jest bez podstawy, może to tylko pozory? Bo jakże można uwierzyć że on, tak kochający, tak szlachetny i tak wierny, mógłby mnie oszukiwać tak podle, tak ohydnie?

Margrabia kiwnął głową i rzekł:

— Nie jest to oszukiwaniem ze strony męża podłem i ohydnem, kiedy żona jego nie wie o niczem; że stara się to przed nią ukryć, świadczy, iż ma jeszcze dla niej pewne względy. Mój Boże! ta namiętność z jaką wy, mężatki, staracie się dowiedzieć o wszystkiem i poznać wszystko, choć byście miały sobie serce zranić, jest jedną z najniedorzeczniejszych na świecie... Wierność małżeńska, której wymagacie, jest rzadkością prawie nie istniejącą. Gdybym był na miejscu pani, zamiast wypatrywać oczyma, zasłoniłbym je oburącz, aby tem mniej niemi widzieć. Nie żądajcie od męża, czego wam nie może dać, a będziecie zadowolone z tego, co wam ofiarowuje: uprzejmość, troskliwość i zawsze miłe usposobienie, reszta bywa tylko w romansach... zostawcie to książkom, ale nie wymagajcie od życia.

Hrabina już nie słuchała przyjaciela. Oczom jej ukazał się domek na przedmieściu wiedeńskim i ogród zieleniejący, gdzie zakradała się przez furtkę zasłoniętą bluszczem. Jak szczęśliwi byli oni wtedy, ileż to przysiąg dali sobie wzajemnie i jak ich zawsze dotrzymywali! Potem wyjazd jej do Paryża, w żałobie, w osiemnaście miesięcy po rozstaniu się z Armandem, ich pierwsze widzenie się w mieszkaniu jej na polach Elizejskich.

Widziała Armanda wchodzącego do salonu i zatrzymującego się przed nią o trzy kroki, bladego ze wzruszenia, potem jak w niepohamowanem uniesieniu, rzucił się do nóg jej, prawie w objęcia płacząc z radości. Jak on ją wtedy kochał, ileż to słów słodkich, ileż tkliwych marzeń!

Zmrok zapadał, trzy godziny już siedział przy niej, trzymając ją za ręce, wpatrzony w jej oczy i ani myślał o upływającym czasie nie miał siły odejść. Zatrzymała go na obiedzie i w zwyczajnym pokoju jadalnym przy obsłudze tylko jednego zaufanego lokaja, oni, co się widzieli po raz ostatni we wspaniałych komnatach pałacu Schwarzburgów, cieszyli się z prostoty mieszkania, śmiejąc się, jak żacy na wakacjach, we wszystkiem odnajdując piękno i wesołość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szyła na Pacyfik z pompą, jakby szło o zdobycie świata. Z drugiej strony, co pocznie potężna Japonia bez dalszych podbojów? Nadmiar ludności rozsadza ciasne granice cesarstwa Mikada i prze do wybuchu. Japonia musi więc prędzej czy później pod naciskiem głodu wyłamać drzwi do Ameryki — bo w przeciwnym razie zadusi się własną swą wielkością.

Przedmiotem jej pożądań, tajonych z trudem tylko są przedewszystkiem Filipiny, a może także i wyspy Hawajskie. Owóż, wedle opinii pewnego francuskiego oficera marynarki, który ma dość czasu, aby dla prasy codziennej sporządzać horoskopy wojenne — zdobycie wysp wspomnianych nie przedstwia dla Japonii żadnych trudności. Oficerowie i żołnierze są o wiele lepiej przygotowani do walki, niż amerykańscy. Niedawne zwycięstwa podnosić będą ich ducha. Prócz tego pozycya ich lepsza; mają wielkie porty wojenne, przygotowane doskonale, gdy port w San Francisco nie stoi na wysokości zadania pod żadnym względem.

W cztery dni, przewiduje ów oficer, pancerniki japońskie znajdą się przy Filipinach. Amerykanie są gorsi żołnierze, lecz odwagą, energią, zawziętością, najzupełniej dorównywają japońskim.

W razie pokonania floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym, Japończycy poszlą wojska lądowe do Kalifornii

W chwili wybuchu wojny, Japonia mieć będzie gotowych do walki 245 tysięcy żołnierzy i 9.000 oficerów. Trzecią część tego wyszle na statkach kupieckich na ziemię nieprzyjacielską. W dwanaście dni dojadą do San Francisco ze zwycięzcami z Mandżuryi na czele.

Stany Zjednoczone mają na całem swem terytoryum tylko 75 tysięcy żołnierzy i 3.000 oficerów. Część ich ściągnie na punkt zagrożony później od Japończyków.

Dotychczas, zdaje się, wszystkie widoki przewagi są po stronie Japonii. Od tego punktu jednak rzecz się może zmienić. Ameryka powoła 110 tysięcy „milicyi zorganizowanej“, Japonia wyszle 50.000 rezerw.

Potem idą liczby od których w głowie się kręci.

Japonia zmobilizować może 1.600.000 wojowników, Ameryka — 2 miliony. Cyfry urzędowe upewniają, że liczebność armii japońskiej sięgnąć zdoła 3 milionów.

Co ważniejsza, Amerykanie mieć będą różne rodzaje przewagi od chwili, kiedy zacznie się walka na ich ziemi. Przeciwko Japończykom walczyć zacznie odległość — utrudni ona zaopatrzenie armiii we wszelkie potrzeby, tembardziej, że Amerykanie przeszkadzać będą. Natomiast poczucie, że się broni ziemi własnej od najazdu, bezpośrednie zetknięcie wojska z 77 milionami ludności zagrożonej, podwoi siły Amerykanów.

Wreszcie przychodzą finanse. Wszystko kosztować będzie miliony: węgiel — milion franków dziennie; jeden nabój wielkiego działa 15.000 fr. Żywność — nowe miliony.

Wojna w Mandżuryi kosztowała Japonię mniej więcej 5 miliardów fr., 5 miljonów fr. dziennie. Wojna z Ameryką prowadzona w trudniejszych warunkach, kosztować będzie znacznie więcej.

Autor francuski koszta wojenne stron obu oblicza na 15 milionów fr. dziennie.

Będzie to więc wojna nietylko na krew, na działa, na karabiny, lecz także na miliony. Pod tym zaś względem daleko Japonii do tego, by mogła zmierzyć się z Ameryką.

Ale i Stany znajdują się dziś w kłopotach pieniężnych, na szczęście więc, jeżeliby nawet nic innego, już to samo dostateczną jest gwarancyą, że owa straszliwa wojna, acz tak szczegółowo już obmyślana przez francuskiego autora pozostanie długo jeszcze utopią!

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 22 stycznia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny;** Dziś we środę Wincentego i Anastazego męczenników; we czwartek Zaślubiny Najśw. Marji Panny, Rajmunda wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 29; zachód przypada o godz. 4, min. 14, długość dnia godz. 8 minut 45

— NABOŻEŃSTWO. W kościele ks. ks. Misionarzy na Stradomiu rozpoczyna się w sobotę dnia 25 bm. 40-godzinne nabożeństwo ku czci św. Jana Złotoustego biskupa.

— WIADOMOŚCI OSOBISTE. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, przejechał dziś w nocy przez Kraków w drodze powrotnej z Wiednia do Lwowa.

— Z TOW. POLSKA SZTUKA STOSOWANA W KRAKOWIE. Wskutek licznych życzeń Wydział Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ uchwalił w konkursie na dwór wiejski poprawki ustalające ostatecznie skalę w sposób uastępujący: plany i przekroje 1 : 100 fasady 1 : 100 fasada od strony podjazdu 1 : 50 Perspektywa w skali dowolnej.

Sąd konkursowy stanowią pp.
Prof. W. Ekielski, Karol Frycz, St. Kamocki, W. Marconi z Warszawy Prof. J. Mehoffer, Bar. L. Puszet, Prof. F. Ruszczyk, Radca F. Stryjeński, H. Uziembło, J. Warchałowski, właściciele.

— Z TOWARZYSTWA PRAWNICZO-EKONOMICZNEGO. Poseł do Dumy, p. Władysław Żukowski, wygłosi w Towarzystwie prawniczo-ekonomicznem w Auli uniwersyteckiej, w piątek 24. b. m. o godzinie 6. wieczorem, odczyt p. t. „Poglądy na najbliższą przyszłość finansów rosyjskich“. Nadto zgłoszone są odczyty: w dniu 31. b. m. dr. Artura Benisa „O ugodzie Austryacko Węgierskiej“. zaś w dniu 14 lutego, b. m. p. dr. W. K. Kumanieckiego: „Wychodźtwo zrobkowe Galicyi w świetle zagranicznych kontraktów pracy“. Aula — początek o godzinie 6 wieczorem.

— KONKURS NA AFISZ ARTYSTYCZNY. Dwutygodnika przeznaczonego dla młodzieży męzkiej i żeńskiej szkół średnich: realnych, gimnazjów, liceów, kursów handlowych, seminarjów nauczycielskich. Afisz w przybliżeniu 67-92 cm. ma zawierać tytuł: „Łan młodzieży“. i miejsce na 40-50 słów tekstu... Może być jedno, dwu lub trzykolorowy do wykonania litograficznego. Do afisza ma być dołączona redukcja o tych samych lub podobnych motywach rozmiarów w przybliżeniu 28-17 cm. jako winieta lub okładka pisma. Jury stanowią prof. T. Axentowicz, p. Stanisław Tomkowicz, wydział rzeczoznawczy Polskiej sztuki stosowanej.

Z redakcji „Łanu młodzieży“ prof. dr. Tadeusz Grabowski i. Marja Piechocka. Nagroda wynosi 100 k. Prace opatrzone godłem i odnośnemi nazwiskami w zamk. kopertach prosimy przysyłać pod adresem redakcji. Kraków ul. Łobzowska 29 II. do dnia 25 lutego b. r.

Uprasza się wszystkie nasze pisma o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

— W. KSIĄŻE W KRAKOWIE. Zapowiedziane na dzień jutrzejszy przybycie do Krakowa W. ks. Sergiusza Mikołajewicza właściciela 1 pułku artylerji korpuśnej nie nastąpi. Wielki książe uda się z Wiednia wprost do Petersburga. Z tego też powodu wyjechała do Wiednia deputacja oficerów rzeczonego pułku.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W premierze sobotniej „Miłość czuwa“ grają pp.: Słubicka, Solska, Ordon-Sosnowska, Krysińska, Brodzka, Janiczówna, Arkawinówna, Jeremi, Broniczowa, Kosiński, Sobiesław, Szymborski, Bończa, Mastalski, Senowski, Miarczyński. We czwartek tygodnia bieżącego powtórzenie przepięknej komedji Szekspira „Jak wam się podoba“, która na pierwszych przedstawieniach wypełnia teatr najzupełniej. W piątek popularne przedstawienie „Zemsty“ Fredry.

— KRONIKA POŻARNA. Wczoraj około godziny 6 wieczorem, przechodnie na ulicy Szewskiej zauważyli gęsty dym, wydobywający się, z komina domu pod l. 4 przy ul. Szewskiej. Zaalarmowano straż pożarną, która przybyła w sile dwóch plutonów, nie stwierdziła jednak niebezpieczeństwa i po wydaniu odpowiednich zarządzeń powróciła do koszar.

O godzinie 9 wieczorem wezwano straż pożarną telefonicznie na ulicę Karmelicką, gdzie w piwnicy domu pod l. 38 zajęły się od pozostawionej przez służącego zapalonej świeczki — węgle drewniane. Pluton straży pod komendą p. Nowotnego stłumił ogień w zarodku.

— ARESZTOWANIE BLUŹNIERCY. Za obrazę religii aresztowała policja wczoraj Kaspra Rospada, 45 lat liczącego czeladnika piekarskiego.

— NEKROLOGIA. Eleonora Olimpia Stodolakowa licząc lat 77 zmarła w Krakowie d. 21 b. m.

Kalendarzyk środowy.

Dziś dnia 22 stycznia:

Teatr miejski „Ksiądz Marek“.

Sala Ratuszowa: Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej.

Teatr Kineton trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edisona dwa przedstawienia kinematograficzne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W Czwartek: „Jak wam się podoba“ kom. w 5 akt. W. Szekspira.

W Piątek: „Zemsta“ kom. w 4 akt. wierszem Al. hr. Fredry (ceny popularne).

W Sobotę: „Miłość czuwa“ kom. w 4 akt. Roberta de Flers i G. Caillaveta (nowość).

W Niedzielę o godz. 3 „Betleem polskie“ (ceny popularne).

O godz. 7 „Miłość czuwa“.

Kronika prowincjonalna.

— HORODENKA. (Wybory do Sejmu. Z ruchu towarzyskiego.)

Ze strony polskiej, jak i ruskiej mamy już kandydatów. W dniu 15 bm. na zebraniu poufnem postawiono kandydaturę dotychczasowego posła p. Antoniego Teodorowicza. Radykali ruscy postawili kandydaturę Iwana Radulaka, b. naczelnika gminy Głuszków, przeciwko któremu oświadczyli się klerykali ruscy i w przemówieniach ks. Stupnickiego z Obertyna, ks. Piseckiego z Korniowa i innych starali się na zebraniu urządzonem w zeszłym tygodniu w Domu Narodowym, wykazać błędną taktykę radykałów, którzy walką przeciwko szkole i Kościołowi szkodzą nietylko przeciwnikom politycznym, lecz i sobie. Kandydatura Radulaka popsuła rachuby posła dra Okuniewskiego, który wywiązując się z długu zaciągniętego przy wyborach do Rady państwa, spłaca go obecnie postawieniem Radulaka jako kandydata na posła do sejmu. Dr. Okuniewski miałby ochotę zostać posłem do Sejmu, nie chce być jednak niewypłacalnym, gdyż w razie niedotrzymania obietnicy, mógłby być zagrożonym jego mandat wiedeński, zakulisowo jednak czynione są starania pod adresem Radulaka, by kandydaturę swą cofnął i ustąpił miejsca drowi Okuniewskiemu. Zdaje się przeto, że wybory będą burzliwe, zwłaszcza, że prócz walki o mandat między Polakami i Rusinami, wybuchła w ruskim obozie walka domowa, której zapowiedzią było gwałtowne wystąpienie włościanina, Pańczuka z Targowicy na wiecu ruskim który rzucał istne gromy na kler ruski, niechcący iść pod komendę radykalną.

W początkach bieżącego miesiąca zawiązało się u nas Tow. budowy tanich domów urzędniczych, mające przyrzeczone z zasiłku 4.000.000 kor. pożyczkę, 40.000 koron i Towarzystwo powszechnych wykładów uniwersyteckich.

—ARESZTOWANIE TERORYSTÓW ROSYJSKICH. Jak już donieśliśmy w depeszach, policja monachijska aresztowała młodą rosjankę która usiłowała zmienić banknot 500 rublowy, pochodzący z kradzieży dokonanej w Tyflisie d. 26. czerwca r. z. Teroryści rzucili wówczas 8 bomb, które zabiły 4 osoby a zraniły 50 i zrabowali 341.000 rb. wiezionym w powozie Banku państwa. Kilku z nich aresztowano w kilka dni później, reszta jednak zbiegła za granicę, uwożąc większą część zrabowanych pieniędzy. O odnalezieniu obecnie sumy zrabowanej donoszą pisma niemieckie szczegóły następujące:

Dnia 18-go bm. młoda, wytwornie ubrana rosjanka przybyła do jednego z bankierów monachijskich i przedstawiła mu do zmienienia banknot 500-rublowy, Ostrożny bankier zajrzał do wykazu numerów papierów wartościowych, zagubionych lub skradzionych, dostarczonego mu przez policyę i przekonał się, że przedstawiony banknot skradziono w Tyflisie; natychmiast zatelefonował do dyrekcyi policyi, zkąd po chwili przybył komisarz Schimmer.

Ujrzawszy oficera policyi, nieznajoma szybko włożyła do ust jakąś karteczkę. Spostrzegłszy to, przytomny komisarz schwycił rosjankę za gardło, ścisnął mocno i wydobył z ust jej papier zmięty.

Zdobytą w ten sposób kartkę, pisaną w języku rosyjskim, przesłano dla przetłumaczenia do poselstwa rosyjskiego. Okazało się z niej, że tego samego dnia pociągiem popołudniowym przybywa do Monachjum z Paryża dwóch wspólników aresztowanej.

Komisarz więc policyi kryminalnej Zobel, udał się w towarzystwie urzędnika poselstwa rosyjskiego Stołypina na dworzec i aresztował tam o godzinie 2 po poł. obu spodziewanych podróżnych. W posiadaniu jednego z nich, podającego się za paryżanina, znaleziono znaczną sumę w banknotach niemieckich i francuskich, oraz 17 sztuk 500-rublówek, skradzionych w Tyflisie. Drugi, podający się za rosjanina, urodzonego na Kaukazie, posiadał również znaczną sumę pieniędzy niemieckich i francuskich.

Jak się okazało, uczestnicy rabunku tyflskiego operowali systematycznie w miastach europejskich, zmieniając po jednemu banknoty skradzione, poczem zjeżdżali się w oznaczonych z góry miejscach dla podziału łupu.

Skutkiem aresztowań powyższych aresztowano również na dworcu północnym w Paryżu rosjanina, nazywającego się Borisukiem, i niejaką Fanny Jantulską. Oboje posiadali banknoty, skradzione w Tyflisie.

— DAWNEJ A DZIS? Z okazji mianowania rosyjskim ministrem oświaty byłego kuratora okręgu warszawskiego Szwarca, petersburska „Riecz“ przypomina, że jeszcze przed 30-tu laty, za czasów Loris-Melikowa, moskiewskie towarzystwo rolnicze złożyło mu memorjał, w którym dowodziło konieczności nadania Rosji konstytucji i że w liczbie niewielu podpisów, umieszczonych na memorjale, znajdowało się także nazwisko „istinno ruskiego“ Niemca Szwarca, obecnego ministra oświaty.

Należy jednak zaznaczyć że obecnie czasy się zmieniły. Organ prawdziwych Rosjan „Rusk. Znawia“ nie posiada się z radości z powodu tej nominacji. „Na miejsce Kaufmana — pisze — mianowany został kurator warszawskiego okręgu naukowego, p. Szwarc, prawdziwy „czarnosotieniec“ i. mimo niemieckiego nazwiska swego, człowiek z czysto rosyjskiem, uczciwem sercem, do głębi duszy oddany rosyjskiej sprawie narodowej.“

— NIEWOLNO CZYTAĆ BEZ.. PASZPORTU. Nie darmo powiedziano, że w Rosji każdy człowiek musi się składać z 3 części: duszy, ciała i paszportu. Obecne władze rosyjskie zawyrokowały, że bez paszportu nie wolno nawet czytać. Według nowych przepisów, zaprowadzonych od nowego roku w petersburskiej bibliotece publicznej, każdy, pragnący wejść do biblioteki, musi przedstawić przy wejściu swój paszport; bez dopełnienia tej formalności nikt nie będzie mógł korzystać z bibljoteki.

Po za tem nowe przepisy zaprowadzają bardzo charakterystyczne dla obecnego kursu w Rosji inowacje. Oto czytelnicy będą mogli korzystać jedynie z dzienników urzędowych, (!) z dzienników zaś niezawisłych, a również książek treści beletrystycznej oraz podręczników szkolnych nikt bezwarunkowo korzystać nie może.

Telegramy.

REFORMA SZKOLNA.

WIEDEŃ. Wczoraj przed południem rozpoczęła się w ministerstwie oświaty ankieta w sprawie reformy szkół średnich. Z Polaków biorą udział: Józef Morawski, pos.: Bobrzyński, Petelenz i szef sekcji Ćwikliński. Nieobecność usprawiedliwili: dyrektor Sawicki, prof. Twardowski i dyrektor Markiewicz.

Minister oświaty dr. Marchett otworzył ankietę dłuższą przemową, w której przedewszystkiem powitał przybyłych, poczem wskazał na znaczenie ankiety i na rozmaite zmiany przedsięwzięte w ciągu lat w planie naukowym i organizacji szkół średnich. Atoli poczynione doświadczenia i postępy wiedzy czynią konieczną ponowną rewizję a mianowicie w duchu ułatwienia i zmodernizowania. Minister wskazał na poczynione już zarządzenia w poprawie zmiany planu nauki i podniósł między innemi uwolnienie od wszelkiego zbędnego balastu, ograniczenia nauki gramatyki języków klasycznych, zmiany w planie naukowym niemieckiego języka wykładowego, zmodernizowanie nauki historji przy większem uwzględnieniu historji społecznej i kulturnej, zaprowadzenie nauki historji ojczystej w zwiększonych rozmiarach, socjologji w ostatniej klasie, reformę arytmetyki, geometrji, nauk przyrodniczych i t. d, Minister podniósł następnie ważność kwestji przejścia absolwentów szkół realnych do studjów uniwersyteckich i wskazał na to, że w dyskusji publicznej wyłoniła się myśl utrzymania gimnazjów humanistycznych i szkół realnych i stworzenia obok tego nowego typu, a raczej kilku takich typów. Zarząd oświaty zajął się tą kwestją i oczekuje z naprężeniem votum ankiety. Jeżeli nowy typ szkół średnich ma być stworzony, to musi się absolwentom tych szkół otworzyć drogę do uniwersytetu, chociażby w tym typie nie był uwzględniony język grecki. Wszystkie zmiany pozostaną jednakże bez skutku, jeżeli ciało nauczycielskie nie będzie stało na wysokości swego zadania. Zarząd oświaty zajmuje się więc już teraz kwestją naukowego i pedagogicznego wykształcenia nauczycielstwa. Minister oświaty zakończył słowami, że ankieta nie ma nic wspólnego z polityką.

Sprawozdawca Martinatz wygłosił referat na temat „O ile nasze szkoły średnie potrzebują reformy“ i doszedł do wniosku, że należy przedewszystkiem rozwinąć w gimnazjach naukę języków angielskiego i francuskiego.

Następny sprawozdawca Humer referował na temat „Stworzenie nowych typów szkół średnich“ i przedłożył wnioski, aby istniejące gimnazjum realne zamienić w ośmioklasowy zakład, aby sposobem próby połączono niższą szkołę realną z wyższem gimnazjum jako zreformowane gimnazjum realne, aby absolwentom obu tych rodzajów szkół przyznano prawo zapisywania się na uniwersytet względnie do innych podobnie zorganizowanych szkół wyższych.

Ref. prof. Morawski omawiał skutki, wynikające z przeważnej ilości gimnazjów w Austrji, zaleca utworzenie nowych typów realnych gimnazjów zwłaszcza z łaciną i rozszerzenie szkół realnych w szkoły ośmioklasowe z fakultatywną nauką języków klasycznych w najwyższych klasach i przyznania zupełnego uprawnienia absolwentom wszystkich trzech typów szkół średnich

Ref. Juraszek proponuje środki celem zmniejszenia napływu uczniów do gimnazjów i wprowadzenia ich do szkół realnych; dalej aby przy przejściu do wyższego gimnazjum zaprowadzić osobne egzamina dojrzałości; w końcu aby stworzono nowy typ wyższych klas szkół średnich z trzema lub czterema latami, rodzaj liceum z oddziałem dla wyższego ogólnego wykształcenia i z oddziałami fachowymi dla przygotowania do specjalnych zawodów.

Ref. prof. Ehrlich polecił przekształcenie szkół wydziałowych w szkoły przygotowawcze dla szkół handlowych i rękodzielniczych; gimnazja zaś i szkoły realne miałyby przygotowywać wyłącznie do studjów wyższych.

Szef. sekcji Fidoll między innemi postawił wnioski: zniesienie łaciny i greki w niższych klasach; rozpoczynanie nauki łaciny od klasy V, greki od VI; danie dominującego stanowiska językowi ojczystemu; pilniejsze baczenie na nauki przyrodnicze i prace praktyczne; w klasie może się znajdować najwyżej 25 do 30 uczniów: redukcja materjału naukowego i użycie reszty czasu na rozrywki, sporty i t. d.; zniesienie matury; zmiana stanowiska i funkcyj profesorów i dyrektorów.

W zastępstwie ministra Gessmana postawił radca rząd. Schwiedler następujące wnioski: zniesienie realnego gimnazjum i utworzenie nowego typu; niełączenie niższej szkoły realnej z wyższem gimnazjum; zupełne zrównanie proponowanych nowych typów gimnazjum co do dopuszczenia do szkół wyższych i ustanowienie dla absolwentów szkół realnych celem dopuszczenia na uniwersytet uzupełniającego egzaminu z łaciny i psychologii.

Z LWOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ.

LWÓW. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem lwowskiej Izby handlowej, wybrane ponownie prezesem Samuela Horowitza, wiceprezezem Leopolda Baczewskiego, a zastępcą przewodniczącego Władysława Gubrynowicza.

PRZESTROGA PRZED EMIGRACJĄ.

WIEDEŃ. Z powodu rozszerzanych wieści, jakoby za kilka miesięcy w Stanach Zjednoczonych fabryki obecnie zamknięte miały być zpowrotem otwartei znowu większem zapotrzebowanie obcych robotników, rozesłano informację, że nie ma dla tej wiadomości żadnej rękojmi, i że prawdopodobnie rozsiewają ją ajenci towarzystwa żeglugi celem zwiększenia ilości jadących, wobec czego jeszcze ciągle przed emigracyę stanowczo się przestrzega.

ODZNACZENIE.

WIEDEN. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie Edmundowi Gärtnerowi tytuł i charakter radcy dworu.

MONETY JUBILEUSZOWE.

WIEDEN. „Wiener Ztg.“ ogłasza obwieszczenie ministerstwa skarbu w sprawie wydania z okazji 40-letniego jubileuszu ukoronowania monarchy na króla Węgier pamiątkowych monet 100 kor. i 5 kor.

STRAJK ROBOTNIC DRUKARSKICH W TRYJESCIE.

TRYJEST. Z powodu strajku robotnic w drukarniach i zakładach litograficznych, wczoraj wieczorem dziennik urzędowy „Osservatore Triest.“ jako też „Triester Ztg.“ nie wyszły.

REGULAMIN IZBY WĘGIERSKIEJ.

BUDAPESZT. Pod przewodnictwem prezydenta sejmu Justha odbyła się wczoraj konferencja w sprawie rewizji regulaminu Izby, w której zastępcy wszystkich stronnictw brali udział. Pos. Justha zawiadomił, że pos. Polonyi i Heuthaler donieśli, że w konferencji nie wezmą udziału i toż samo posłowie chorwaccy telegraficznie zawiadomili, że w konferencji udziału nie wezmą, lecz w swoim czasie zajmą stanowisko przeciw rewizji w sejmie.

BUDAPESZT. W komisji dla rewizji regulaminu między innymi zabierali głos dyssydenci i narodowi posłowie, którzy wystąpili

przeciw wszelkiej zmianie, poczem dr. Wekerle zaakceptował wniosek pos. Nagy'ego, aby ostateczną zmianę regulaminu zastrzedz, aż będzie znana reforma wyborcza. Komisja przyjęła przedłożoną propozycję w sprawie reformy regulaminu wraz z wnioskiem Nagy'ego.

ZEBRANIA ROBOTNICZE.

BERLIN. Wczoraj przedpołud. odbyło się tu dziewięć zgromadzeń robotników bez pracy, na których przemawiało kilku posłów socjalistycznych. Zgromadzenia, w których brało udział 12.000 osób miały przebieg spokojny. Zebrani na wezwanie mowców rozeszli się w spokoju.

BERLIN. Część wczorajszych zgromadzeń robotników bez zajęcia została z powodu przepełnienia lokali policyjnie zamkniętą. Zwołane przez anarchistów zgromadzenie nie odbyło się. W kilku punktach miasta przyszło między demonstrantami, którzy usiłowali urządzić pochody, i policją do poważnych starć. Policya zrobiła użytek z broni. W jednem miejscu dano strzał do policjanta, ale nie trafiono go, tylko przedziurawiono mu płaszcz. Przywódców ekscesów aresztowano.

HANNOWER. Wczoraj odbyło się zgromadzenie osób bez zajęcia, na którem przyszło do starcia z policją, przyczem jeden z demonstrantów zost ł tak ciężko zraniony, że musiano go przenieść do szpitala.

BERLIN. Niedaleko gmachu parlamentu przyszło wczoraj do starcia między policją i robotnikami bez zajęcia. Policja została przez robotników, zajętych przy budowie nowego domu obrzucona cegłami. Policja zrobiła użytek z broni, kilka osób odniosło rany.

PROCES EKS-MINISTRA.

RZYM. Przed trybunałem stanu rozpoczął się wczoraj ciąg dalszy procesu Nasi'ego.

KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

MEDYOLAN. W czasie katastrofy na moście nad Aqua bella zginęło ogółem 10 osób, w tem jedna kobieta i dwoje dzieci. Jednego dziecka 10 letniego dotychczas nie agnoskowano.

MEDJOLAN, Z ofiar katastrofy kolejowej dotąd rozpoznano dwa trupy i wszyskich rannych. Wśród nich nie ma żadnego cudzoziemca. Minister skarbu. który jechał w tym pociągu brał z kilku senatorami żywy udział w akcji ratunkowej. Ruch pociągów doznał ma łej przerwy. Według doniesień dzienników, winę ponosi zwrotniczy który po wypadku zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

KOŚCIÓŁ A PAŃSTWO.

PARYZ. Senat dokonał wczoraj wyboru komisji, mającej zbadać gospodarkę przy likwidacji dóbr kongregacyjnych.

Z DUMY.

PETERSBURG. (Ped. aj. tel.) Duma odbyła wczoraj pierwsze po świętach posiedzenie i przyjęła w 2 czytaniu kilka przedłożeń.

Z SEJMU RZESZY.

BERLIN. Sejm Rzeszy po dłuższej dyskusji przyjął w przedłożonej formie ustawę o obrazie majestatu, a wniosek socjalistyczny odrzucił.

BERLIN. „Reichstag" obradował wczoraj nad ustawą w sprawie skazań za obrazę majestatu.

Pos Rören (centrum) wywodzi, że najważniejsza zmiana leży w postanowieniu, iż niejak dotąd każde obraźliwe wyrażenie jest kary godnem, ale tylko wówczas. jeżeli zostało wygłoszone złośliwie i z rozmysłem.

Socjalista Heine oświadcza, że mimo polepszeń w przedłożeniu, głosować będzie przeciw ustawie. Jest on za zupełnem zniesieniem paragrafu o obrazę majestatu i przedkłada odnośny wniosek.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 21 stycznia 1908

	Placą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	50
Marki niemieckie	117	40	117	—
Franki papierowe	95	60	96	—
20-to frankówki w złocie	19	12	19	—
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	—	—
4½% Listy zast. Banku hip.	99	—	100	25
5% Listy zast. Banku hip.	94	25	95	90
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	50	1'1	20
4% Listy zast. Banku kraj.	94	75	95	22
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niesk.	97	—	98	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	50	95	25
4% Galicyjskie obligacye prop.	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	75	95	75
4% Pożyczka m. Lwowa	93	—	94	—
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	50
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	99	25	100	—
4½% Obligacye kolejowe	94	—	95	75
Losy miasta Krakowa	98	50	103	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	560	—	566	—
Akcye Banku hipotecz. „	—	—	—	50
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	25
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	557	—	563	—
4,2% wspóln. renta papierowa	97	—	97	50
4,2% wspóln. renta sreb.	97	—	97	50
4% renta koron	97	—	97	—
4% renta koron. węgierska	93	50	94	—
4% renta austr. w złocie	114	50	115	50
4% renta węgierska w złocie	111	—	111	50

Ceny targowe z dnia 21 stycznia b. r.

		za 100 klg.	
Pszenica biała	od	24·30	do 25·20
„ czerwona i żółta	„	24·20	„ 25·20
„ węgierska	„	24·70	„ 25·60
Żyto krajowe	„	22·—	„ 23·20
„ węgierskie	„	23·—	„ 24.60
Jęczmień na krupy	„	16.—	„ 16·40
„ browarny	„	16·60	„ 16.20
„ słowacki	„	18·40	„ 19·60
„ na paszę	„	13.80	„ 14·20
Owies z opłatą akcyz.	„	15.70	„ 16·20
Proso	„	14·—	„ 15·50
Jagły	„	24·—	„ 26·—
Tatarka	„	17·50	„ 18·80
Kukurydza	„	16·00	„ 17·00
Groch	„	22·50	„ 29·50
Fasola	„	17·50	„ 29·—
Wyka	„	15·—	„ 16.—
Rzepak zimowy	„	33·00	„ 34.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	130.—	„ 190·—
„ „ biała	„		
Tymotka	„		
Esparsetta	„		
Soczewica	„	62·—	„ 78.—
Słoma		6·00	„ 8.40
Siano	„	8·80	„ 10.—
Koniczyna pastewna	„	10·40	„ 11·60
Ziemniaki	„	4·20	„ 4·80
Jaja	kopę	4·80	„ 5·20
Masło	1 kg.	2·40	„ 2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—	210·—
„ „ 75° „	1 hl.	—	170·—

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 21. I. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	639	25	Gal. karp. Tow. naft.	93	15
Węg. zakł. kred.	765	50	Oblig. węg. indemiz.	96	80
Anglobanku	291	50	Renta majowa	96	80
Unionbanku	547	50	Austr. renta kor.	93	45
Länderbanku	409	75	Węg. „ „	94	50
Bankvereinu	520	75	56 l. listy t. kr. ziem.	94	50
Bodenkredit	10	44	4% „ Banku h.	99	04
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	110	—
Kolei państwow.	677	—	5% „ „ „	98	—
„ połudn.	422	—	4% „ „ kraj.	100	75
„ Elbethal	53	30	4½% „ „ „	—	—
„ Północnej	569	—	4% Gal. Obl. prop.	98	—
„ Czerniow.	602	—	4% Gal. poż. k. z 1893	93	75
Alpiny	528	75	4% Poż. m. Lwowa	93	75
Rima Muranyi	24	31	Losy tureckie	185	50
Prask. Tow. żelaz.	504	75	Marki	117	75
Fabryka broni	405	—	Ruble	252	—
Tureckie tytun.	555	—	Rosyjskie pap.	90	90

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa. za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka br. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta

Nadesłane.

Pociąg pospieszny Lwów-Wiedeń 31 paźdz. 1907

Dwie panie, popielato ubrane, jadące z panną blondynką w białej bluzce i granatowej czapeczce, dnia 31 października 1907, drugą klasą, pociągiem pospiesznym, wychodzącym ze Lwowa o godzinie 2.16 popołudniu, w kierunku do Krakowa, gdzie jedna Pani z panną wysiadła, druga zaś pojechała w kierunku do Wiednia, i którym koło Tarnowa, popielato ubrany szatyn, we wozie restauracyjnym ustąpił stolik na cztery osoby, a sam przesiadł się do stolika na dwie osoby, uprasza uprzejmie adwokat dr. Wiktor Kulikowski we Lwowie Wałowa 3. o podanie adresu, potrzebnego mu do poważnej sprawy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.